Trippin’

VNM

Siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Kiedy niewiele mogę zrobić dziś, wiele po głowie chodzi mi
Gdy siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Ale niewiele mogę zrobić dziś, jedynie to kiedy włączę bit

Zostawiam na karaibskim piachu ślady stóp
I pije rum, i zjadam kraba, tak jak zjadam loopy
Przed żarem głowę kryję, niczym Teresa z Kalkuty
Sherlock Holmes nie potrzebowałby nawet lupy
Żeby rozkminić że wszędzie łażę skuty
Boso po kamieniach, po strumieniach, pod wodospadami Gwadelupy
Albo z Tokio do Sapporo w Shinkansenie
Nie zobaczę liści kolory ehinacei, bo to nie kwiecień
Za to lecę, żyrokopterem nad mongolskimi stepami
Z wytrzeszczonymi oczami
A potem z bazy powietrznej, tam w Ułan Bator do Japan zabiera mnie znów Haru ki Murakami
Wschodnie wybrzeże Sardynii, ciche jak "nie mów nic już"
Uliczki Bari Sardo, zupełnie bez turystów
Piękne jak "weź się wysłów"
Przez nostalgię powoli odchodzę od zmysłów
Kiedy tak leżę sam w wyrze, w myślach jak Sitas sobie lecę tam wyżej
I za lepszy czasy pięćdziesiątkę walnę, gdybym teraz tam był doceniłbym to p ięćdziesiąt razy bardziej

Siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Kiedy niewiele mogę zrobić dziś, wiele po głowie chodzi mi
Gdy siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Ale niewiele mogę zrobić dziś, jedynie to kiedy włączę bit

Kiedy na moment zamykam oczy, i znów patrzą na ślad snów
Jak Duke Dumont i got you
Wizje lepsze im więcej zmysłów na dół zrzucam, na aut (trippin'!)
Bez LSD uciekam, i wiem przy kim mogę ten stan osiągnąć sam, ah
Me, myself and I
Pochłania mnie głębia, w której to powoli tonę, ale nie stawiam oporu
Barwy nie są nieznajome, to chyba kolor jej oczu
Niczym studnia bez dna, o
Czuję euforię i spokój, kiedy osiągam nirwanę dusza powraca do czasów za mło du
Smells like, he sama poczuj
Hokus magia czasów kiedy nie było tak wiele pokus
Wtedy wszystko odsłania się po raz pierwszy
Jak morza horyzonty, kiedy robisz "łał"
Jak widoki ze szczytu, który zdobyć masz
Kiedy rześkie powietrze, jak okłady chłodzi twarz, ta
Puść sobie ten numer jak wodze fantazji
Czujesz ten strumień, jak wodę kajaki
Poczuj te magię chwil, każda to masterpiece, jak te

Siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Kiedy niewiele mogę zrobić dziś, wiele po głowie chodzi mi

Gdy siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Ale niewiele mogę zrobić dziś, jedynie to kiedy włączę bit

Ah, budzę się z piachem w oczach rano
Śniło mi się, a teraz budzę się z niezłą Saharą
Jestem spragniony przygód, a te są jak siano
Co bym nie zrobił kurwa ciągle mało
Lecz widzę siebie daleko stąd, niewyraźnie jakby coś się zjebało
To nie halucynacje, chcę żeby mi się dobrze wydawało
Moje tripy na dziś "o mamo" jakby powiedział Johny Bravo, wzbudzają żałość
Ale mam plan
Na początek koniec świata, zaiste
Ja, kobieta i znana persona, obok na wyspie
To Makłowicz gotuje, i nie wiem co tam Robercie w rondelku mieszasz, ale pac
hnie przepysznie
Na drugi rzut dżungla, potem tajga i tundra
Od zawsze trafia do mnie naturka, bardziej niż komórka
Choć najbardziej sawanna, by tam być mogę jeść nawet robaki tak jak Pumba (e
j)
Pójdę tam boso jak Frodo, no bo nie będę sam
W miejsca w które nawet Cejrowski zakłada but
Zrealizuję to, choć jeszcze sam nie wiem jak
Do ciepłych krajów niech poprowadzi mnie ptaków klucz (ej)
Opisze to jak Trubadur
Wodospady niech spłukują z naszych włosów brud
Dzikie bestie i rośliny z tamtych dróg
Będziemy nazywać po swojemu, no bo taki mamy mus

Siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Kiedy niewiele mogę zrobić dziś, wiele po głowie chodzi mi
Gdy siedzę w domu sam, sam
A chcę być znowu tam, i tam
Ale niewiele mogę zrobić dziś, jedynie to kiedy włączę bit

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!